Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś 8 stron.

Dziennik Łódzki

№ 57. | Piątek, dn. 26 lutego 1932 r. | Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5—7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja; ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Tyraljerka na froncie wojny elektrycznej.

Cała prowincja nasza zdała egzamin wyrobienia obywatelskiego i solidarności.

Drugi już tydzień dobiega końca od dnia gdy w Piotrkowie zapanowały ciemności — dość rzec, że w chwili obecnej strajkuje przeszło 80 tysięcy żarówek, a zwrot liczników przybiera systematycznie na sile.

Sprawność organizacyjna prowincji zaimponowała stolicy, która czyni gorączkowe i dalekoidące przygotowania do podjęcia walki z paskarstwem elektrowni.

W Warszawie utworzył się komitet, na którego czele stanął płk. Stolarski. Komitet ten, opierając się o Związek stowarzyszeń przyjaciół przedmieść Warszawy, wystąpi z memorjałem do dyrekcji elektrowni w sprawie obniżki ceny prądu.

Niewątpliwie, jeżeli memorjał ten nie będzie uwzględniony, nastąpią dalsze etapy walki.

Oczywiście, że wyrzeczenie się choćby na jedną dobę elektryczności przez miasto miljonowe, wymaga dużych ofiar, ale tem większe powoduje straty dla elektrowni.

Postawa konsumentów jest zdecydowana. Za obniżką płac i środków żywności musi przyjść potanienie wszelkich artykułów codziennej potrzeby, do jakich niezawodnie zalicza się elektryczność.

Jedna z redakcji warszawskich pragnąc poznać pogląd na te sprawy zarządu elektrowni, zwróciła się do naczelnego dyrektora p. Kobylińskiego, który nie tracąc „fantazji" oświadczył co następuje:

— Wiem z notatek, ukazujących się w prasie, że w Warszawie powstała myśl wszczęcia akcji o obniżenie ceny prądu. Dotychczas nikt do mnie nie zwracał się w tej sprawie.

— A jeżeli memorjał taki wpłynie pod adresem elektrowni?

— To w takim razie — odparł dyr. Kobyliński — w żadną dyskusję nie będę się wdawał, ani nie rozpocznę pertraktacyj z komitetem, gdyż cena jest przewidziana w umowie.

Czy pan dyr. Kobyliński ma rację i czy życie nie przejdzie ponad pewnemi umowami, które napełniają tylko kieszenie wytwórców, obdzierając konsumentów ze skóry, pokaże już najbliższa przyszość.

* * *

W Łodzi panuje narazie cisza, rzeklibyśmy, przed burzą.

Sprawa szeroko dyskutuje się w łonie różnych stowarzyszeń, która jak narazie ogranicza się tylko do uchwał i rezolucji, którym, jak dotąd trudno było jakoś uzyskać należyty resonans na łamach prasy łódzkiej i dojść do uszu ogółu.

Przez poszczególne agencje reporterskie lansowane są przeróżne rzeczy, mówi się szeroko nawet o memorjale magistratu naszego do zarządu, czy też rady nadzorczej elektrowni, ale treści tego memorjału nikt nie zna.

Bona fide przyjmujemy zapewnienia reporterskie, że taki memorjał został zredagowany, zaopatrzony cennemi podpisami panów-ojców miasta i złożony panom-szafarzom światła z ul. Przejazd.

Narazie oficjalny komunikat prasowy milczy w tej sprawie, jak zaklęty.

Laik tylko dziwi się, że magistrat, który sam do rady nadzorczej należy, wypracowuje mozolnie memorjały, składa je, czeka na odpowiedź.

O ileż prościej naszem zdaniem byłoby zażądać zwołania posiedzenia rady, której się jest członkiem i tam powiedzieć co należy.

A może stanowisko magistratu i akcja przezeń podjęta jest ze wszechmiar celowa i może już lada chwila nam to wyjaśni komunikat prasowy z Placu Wolności.

Miejmy nadzieję i.. cierpliwość. Byle nie zadługo. Bo w Łodzi mimo ciszy, o której pisaliśmy wyżej, powietrze jest nawskroś przesycone elektrycznością.

A.

Front chiński przerwany!

Chińczycy rozpoczęli huraganowy kontratak.

Pożyczka „zbawienia narodowego". — Białogwardziści wszyscy jadą z Gdyni do Mandżurji. — Nowy dowódca sił japońskich.

SZANGHAJ. 25. 2. W czwartek o godz. 8 rano Japończycy rozpoczęli nowy atak na pozycje chińskie, leżące między fortem Wusung i Szanghajem, kierując szczególnie silny ogień ciężkiej artylerji na Kiang-Wan.

Równocześnie z artylerją podjęły bombardowanie samoloty japońskie. Japończycy rzucili do walki wielkie ilości piechoty, poprzedzanej czołgami i samochodami pancernemi.

W dzielnicy Szanghaju, Sza-Pej, bomby japońskie spowodowały szereg nowych pożarów. Razem z bombami samoloty japońskie rozrzucały odezwy, podpisane przez admirała Nomurę, wzywające żołnierzy chińskich do zdrady, obiecując, iż w razie poddania się wojska chińskie będą dobrze traktowane. W razie dalszego oporu adm. Nomura grozi, iż Chińczyków spotka „straszny los".

Do Nantao (chińska dzielnica Szanghaju) przybyło ze szkoły wojskowej w Nankinie 2000 kadetów, którzy mają być rozdzieleni do poszczególnych oddziałów nowej armji. Spodziewane jest również przybycie dwu nowych dywizyj chińskich.

Korespondenci zagraniczni, którzy zwiedzili chiński system obronny, stwierdzają, że jest on wspaniale pomyślany i doskonale zbudowany.

Nadeszłe tu wiadomości z Mandżurji potwierdzają wczorajszą pogłoskę o zamordowaniu gen. Maa.

SZANGHAJ. 25. 2. Samoloty japońskie, ścigając uciekające oddziały chińskie, ostrzeliwują je nieustającym ogniem karabinów maszynowych.

Wojska japońskie po przełamaniu chińskiej linji obronnej, wykonywują ruch oskrzydlający w kierunku na Ta-Szang, w odległości 3 mil na zachód od Kiang-Wan, zagrażając w ten sposób od tyłu chińskim pozycjom w Kiang-Wan.

SZANGHAJ 25.2. (PAT) Wojska chińskie odparły z niesłychaną energją atak japoński trwający cały dzień i rozpoczęły kontratak. Chińczycy odzyskują znaczne części terenu straconego dziś rano.

TOKJO 25.2. (PAT) Gen. Shirakawa wyjeżdża wkrótce do Szanghaju jako głównodowodzący wojsk japońskich. Japońskie siły zbrojne na terenie Chin wynoszą obecnie blisko trzy dywizje.

PARYŻ 25.2. (PAT). Na tutejszej giełdzie zjawiła się dziś pogłoska, że rząd chiński postanowił wypuścić pożyczkę „zbawienia narodowego" w wysokości 1 miljarda dolarów, która ma być podpisana przez chińczyków, mieszkających po drugiej stronie oceanu.

MOSKWA 25.2. (PAT) Prasa sowiecka donosi, że były carski generał Koźmin w porozumieniu ze sztabem japońskim formuje z emigrantów rosyjskich w okolicach Mugdenu specjalną dywizję. Nowoformujące się oddziały białogwardzistów mają być rzekomo przezaczone dla dokonywania dywersji w w „kraju nadmorskim" oraz w Zabajkale.

GDYNIA, 25. 2. (PAT). W tych dniach zjawiło się tu w przejeździe z Gdańska kilkuset rosjan, którzy sprzedając różne przedmioty, chcieli zdobyć pieniądze na podróż do Mandżurji. Jedna z grup, licząca 220 osób udała się do Cherbourga, skąd wyjedzie do Mandżurji z grupą 2500 osób. Są to przeważnie byli wojskowi, którzy mają zamiar wstąpić do armji Siemionowa, formowanej w Mandżurji. Następne grupy po 500 i po 1000 osób wyjadą z Niemiec, Rumunji i Francji drogą morską.

W japońskiem poselstwie w Warszawie wybito szyby...

WARSZAWA, 25.2. Wczoraj wieczorem dokonano zamachu demonstracyjnego na poselstwo japońskie, mieszczące się przy ulicy Foksal.

O godzinie 8-ej minut 30 wieczorem, jakiś nieujawniony sprawca rzucił dwie cegły w okna poselstwa wybijając szyby.

Należy przypuszczać, iż zamach na poselstwo japońskie b.ł dziełem jednego z członków licznej kolonji chińskiej.

Konferencja rozbrojeniowa

odrzuciła tezy sowieckie.

GENEWA, 25. 2. (PAT). Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu głównej komisji konferencji rozbrojeniowej, Litwinow uzasadniał propozycję, aby sowiecki projekt był przyjęty jako podstawa prac konferencji. Litwinow stwierdza, że całkowite bezpieczeństwo może być stworzone tylko za pomocą całkowitego rozbrojenia i unicestwienia przemysłu wojennego.

Przedstawiciel Turcji odnosi się z dużą sympatją do propozycji Sowietów. Przedstawiciel Persji podkreśla, że całkowite rozbrojenie może być wynikiem jedynie długiej ewolucji. Przedstawiciel Niemiec Nadolny zaznacza, ze delegacja niemiecka, mimo sympatji dla propozycji sowieckiej, przyłącza się do rezolucji Simona. Delegat Grecji występuje przeciwko rezolucji Litwinowa. Delegat Hiszpanji jest zdania, że narazie nie jest możliwe całkowite rozbrojenie.

W głosowaniu rezolucja Sowietów uzyskała jedynie 2 głosy.

Po przerwie min. Simon przedstawił nowy tekst rezolucji, która stwierdza, że konferencja pragnąc zapewnić solidne zorganizowanie pokoju i rzeczywiste bezpieczeństwo postanawia kontynuować swe prace w ramach konwencji 1930 r. przyczem delegacje zachowują swobodę rozwijania własnych propozycyj w miarę późniejszych obrad i przedstawienia ich w formie projektów.

Skazanie zawiadowcy defraudanta.

PIOTRKÓW, 25.2. (PAT). W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Piotrkowie zakończył się czterodniowy proces w sprawie b. zawiadowcy kolei na stacji Tomaszów — Wilanów Karola Aberskiego, który przywłaszczył sobie materjały i podkłady kolejowe, narażając skarb państwa na straty w sumie 46.000 zł. Aberski skazany został na 1 rok więzienia.

Żebrak krezusem.

WILNO, 25.2. (WIP). We wsi Mazoryski pod Wilnem zmarł 99-letni Wacław Rybacewicz, żebrak, którego opiekunem był syn Piotr, również żebrak.

W sienniku znaleziono pokaźny woreczek ze złotemi rublami oraz pkę banknotów dolarowych na 2?0 tys. zł.

Syn ujrzawszy ten skarb dostał ataku serca i z trudem został uratowany.

WCZORAJ W REICHSTAGU.

Wielką mowę Brüninga

zagłuszyły okrzyki komunistów i hitlerowców.

BERLIN. 25. 2. (PAT.) Dziś Reichstag kontynnował obrady. Pierwszy zabrał głos kanclerz Bruening powitany przez komunistów okrzykami „kanclerz głodowy". Bruening oświadczył, że przeżywamy czasy niezwykłego napięcia nerwów, a jeśli chodzi o stosunki gospodarcze, to na całym świecie panuje stan ukrytej wojny. Omawiając wypadki na Dalekim Wschodzie Bruening zaznacza, że rozwój i traktowanie tego konfliktu posiada dla Niemiec wielkie znaczenie. W sprawie Kłajpedy kanclerz staje w ob onie posła niemieckiego w Kownie Mora'tha. W sprawie paktu nieagresji między Polską a Sowietami kanclerz oświadcza: rząd Rzeszy od pierwszdj chwili śledził rokowania z największą uwagą. Kanclerz wskazuje na to, że jeżeli Polska zaatakuje trzecie państwo, to Rosja posiada na mocy art. 2 pełną swobodę działania, wobec tego niema powodu aby w stosunkach niemiecko-sowieckich zaszły jakieś zmiany. Kanclerz broni się przeciwko zarzutom, jakoby w przemówieniu genewskiem nie udzielił odpowiedzi ministrowi Tardieu. Z kolei broni się przeciwko zarzutom niemiecko-narodowych jakoby wskutek taktyce niemieckiej interwencja Hoovera spaliła na panewce. Mówca oświadcza, że w tym czasie Niemcy nie uczyniły żadnego kroku politycznego nazewnątz bez ścisłego porozumienia z rządem amerykańskim. Rząd niemiecki odrzuca wszelką odpowiedzialność za konsekwencje mogące wyniknąć z faktu, że konferencja reparacyjna rozpocznie się dopiero na krótko przed 1 lipca.

Przechodząc do polityki wewnętrznej Bruening oświadcza, że rząd Rzeszy będzie pracował przeciwko dalszej deflacji. Warunkiem poprawy jest, bay pesymizm, który zapanował obecnie w Niemczech zniknął. W znacznej mierze do pesymizmu tego przyczyniła się polityczna agitacja. Omawiając możliwości dobicia do steru rządu koalicyjnego kanclerz stwierdza, że jego osoba przy współpracy z obecną opozycją w rachubę nie wchodzi. Bruening występuje przeciwko tezie prawicy, że z dniem 3 listopada 1916 roku rozpoczęły się nieszczęścia Niemiec. Przyczyny szukać należy w błędach politycznych czasów przedwojennych, o których obecnie się zapomniało. Od ponownego wyboru Hindenburga zależy wiara całego świata, że naród niemiecki posiada jeszcze szacunek dla historji.

Mowę Brueninga przerywali przez cały czas okrzykami narodowi socjaliści, tak, że miejscami nie można było nic z jego przemówienia zrozumieć.

Oświadczenie Brueninga, że w listopadzie 1918 był członkiem grupy zwalczającej rewolucję wywarło niezwykle silne wrażenie. Słowa kanclerza Brueninga stawiają socjal-demokratów w trudnej sytuacji.

Poseł komunistyczny Torgler podkreśla, że niemieckie organizacje nacjonalistyczne utrzymują kontakt z czynnikami wojskowemi, podając przykłady szkolenia wojskowego nacjonalistycznej młodzieży akademickiej. Po przemówieniu Torglera komuniści zaintonowali „trzecią międzynarodówkę" przewodniczący Reichstagu przerwał posiedzenie.

Hitlerowiec Goebels, — ostrzega lewicę przed zbyt wielkim optymizmem w sprawie wyniku wyborów.

Pos. Dingeldey (partja ludowa) krytykuje politykę zagraniczną rządu mówiąc, że nie można przewidzieć jak długo i jakie środki będą mogły zabezpieczyć uszczuplone zapasy dewiz Banku Rzeszy i uchronić przemysł wobec braku kapitałów przed zupełnym upadkiem. Mówca oświadcza, że wobec rozdwojenia narodu niemieckiego wskutek walki wewnętrznej Niemcom pozostał tylko symbol jedności państwowej w osobie marszałka Hindenburga i z tego powodu partja jego wypowiada się za jego kandydaturą.

Narodowi socjaliści zgłosili wniosek wotum nieufności dla prezesa Reichstagu Loebego.

BERLIN, 25.2 (PAT.) Biuro Wolfa donosi, że rząd Brunświcku zamianował Hitlera radcą rządowym w Berlinie. Objąć ma on wydział gospodarczy Brunświcku.

Podpisanie umowy handlowej polsko-brazyl jskiej.

W dn. 3 b. m. podpisana została w Rio de Janeiro umowa handlowa polsko-brazylijska. Umowę podpisali: Z ramienia Polski minister dr. T. Grabowski poseł R.P. w Rio de Janeiro, (siedzi na lewo). imieniem Brazylji minister Szraw Zagranicznych p. Alfranio de Mello Franco (na prawo).

Strajk w Zagłębiu trwa.

Górny Śląsk odmówił przyłączenia się.

SOSNOWIEC, 25. 2. Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem trwa nadal. Wczoraj przyłączyła się do strajku jedyna pracująca dotąd kopalnia Solvay.

Podczas pogrzebu zabitych górników w czasie zajść w Masztalerzu i Czeladzi, spokoju nie zakłócono. Pogrzeby wypadły manifestacyjnie.

Bawiący w Zagłębiu b. minister Moraczewski, na wiecu w Sosnowcu wypowiedział się za utrzymaniem strajku.

Próby rozszerzenia strajku na Górny Śląsk narazie nie dały rezultatów. Górnośląski Zespół Pracy odpowiedział Centralnemu Zw. Górników w Zagłębiu, że nie może przystąpić do strajku wobec wyniku plebiscytu, który się wypowiedział przeciw strajkowi.

Dwie kopalnie górnośląskie, a mianowicie „Feinus i Richter" w Siemianowicach, oraz „Maks" w Michałowicach samorzutnie zastrajkowały.

SOSNOWIEC, 25. 2. (PAT). Dziś w Klimontowie odbył się wiec górników, zorganizowany przez Z. Z. Z. Po przemówieniu b. ministra Moraczewskiego, zebrani opowiedzieli się za dalszym strajkiem. Wiec miał przebieg spokojny.

SOSNOWIEC, 25. 2. (PAT). Dziś odbyła się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie zatargu w fabryce chemicznej „Strom". Ponieważ za podstawę płac w tej fabryce były dotychczas brane płace w górnictwie, inspektor pracy Federowicz zaproponował, by strajkujący przystąpili do pracy z tem, że zarobki ich będą uzależnione od wyników, jakie da strajk w górnictwie. Delegaci robotników propozycję tę odrzucili i postanowili dalej strajkować.

KRAKÓW. 25. 2. (PAT.) W kopalniach Zagłębia Krakowskiego panuje zupełny spokój. Załogi górnicze konieczne do obsługi kopalń zjechały dziś do wszystkich szybów. Poza tem w sytuacji strajkowej nie zaszły zmiany.

ZAWIERCIE. 25. 2. (PAT.) W związku z wczorajszemi zaburzeniami w Porębie policja aresztowała 6 osób. Obecnie w Porębie panuje zupełny spokój.

Wczorajsze obrady senatu.

Na wczorajszem posiedzeniu senatu przyjęto 25 ustaw. W ciągu 3 godzin załatwiono — przez przyjęcie 27 punktów porządku dziennego.

Są to wszystko projekty ustaw, przyjęte w ostatnich kilku tygodniach przez Sejm, m. in. kilka konwencyj międzynarodowych, sprawa poboru rekruta i kilka innych sprawozdań komisji wojskowej, 7 sprawozdań komisji skarbowo-budżetowej o ustawach, jak np. ulgi kredytowe dla instytucyj rolniczych, trzy sprawozdania komisji prawniczej, w końcu 10 sprawozdań komisji gospodarstwa społecznego o różnych projektach ustaw przyjętych przez sejm.

W przyszłym tygodniu senat przystąpi do prac nad budżetem na r. 1932-33, które wypełnią prawdopodobnie 8 posiedzeń. W tym czasie sejm nie będzie zwoływał plenarnych posiedzeń. Pracować będą tylko sejmowe komisje.

Wyrok na fałszerzy 500-złotówek

ujętych na terenie powiatu wieluńskiego.

KATOWICE, 25.2 (PAT.) Izba karna w Tarnowskich Górach rozpatrywała sprawę aresztowanej w ubiegłym roku w październiku szajki, oskarżonej o fałszowanie 500-złotowych banknotów, którzy byli ujęci w kryjówkach swych na terenie pow. wieluńskiego. Banknotów tych szajka sfabrykowała na ogólną sumę 160,000 zł. Jednak tylko minimalną ilość zdołała puścić w obieg. Sąd po całodziennej roz rawie wydał wyrok, mocą którego skazał:

Wł. Koja z Gaszyna, b. funkcjonarjusza policja, na 6 lat więzienia, współpracownika cegielni, który finansował drukowanie ba knotów, Piotra Szańca na 5 lat, Stanisława Szańca na 5 lat, Józefa Fertała na $4\frac{1}{2}$ lat, litografa Kazimierza Glankowskiego z Łodzi na 7 lat ciężkiego więzienia, wreszcie Władysławę Wojnicką, która trudniła się puszczaniem w obieg fałszywych banknotów, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Administracja „Dziennika Łódzkiego"

jest czynna w lokalu własnym ul. Piotrkowska Nr. 86.
Tel. 101-99. — od godz. 8-ej rano do 8-ej wiecz.
Redakcja dzienna: ul. Piotrkowska Nr. 86, tel. 101-99.
„ nocna: ul. Cegielniana Nr. 19, tel. 134-86.

Pal tylko gilzy

„BIS"

wytwórni „ŚWIATOWID"

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86

Co się dzieje w Mandżurji?

Charbin w lutym.

W wychodzącym w Charbinie „Tygodniku Polskim" z dnia 14 lutego, czytamy, co następuje:

Rezultat bojów pod Charbinem zapoczątkował nowę erę życia tego miasta. Charakter międzynarodowy miasta, zamieszkałego przez olbrzymią liczbę Europejczyków, Chińczyków i Japończyków, oraz skoncentrowanie tu głównych instytucji Kolei Wsch. Chińskiej. w której zainteresowana jest Rosja, zmusiły Japończyków do zastosowania takiego planu operacyjnego, dzięki któremu miasto nie uległo uszkodzeniu przez pociski, ani też zrabowaniu przez uciekające tłumy żołdactwa.

Decydujące boje odbyły się pod miastem, a przerwanie frontu jednocześnie w kilku miejscach dało możność wojskom japońskim werwać się do miasta i zmusić kilkudziesięciotysięczną falę rozbitków chińskich przy odstępowaniu uniknąć traktów, przecinających miasto.

Szybkość odwrotu i pościgu skupiły całą uwagę rozbitej armji na ratowanie siebie samej dzięki czemu mienie mieszkańców pozostało nietknięte.

Świetnie zaś wyekwipowana i uzbrojona armja japońska zajęła miasto. Wysoki poziom patrjotyzmu i dyscypliny, rycerskość i uzbrojenie — oto rzucające się w oczy cechy armji japońskiej.

Sprzymierzone wojska mandżurskie pod dowództwem generała Szy-Cza, nie dochodząc do Charbina, przecięły zamarzniętą rzekę Sungari i ścigają rozbitków armji pronankińskiej i wojsk gen. Dyn-Czao, którego zadaniem była obrona bezpieczeństwa Kolei Wschodnio-Chińskiej na podstawie umowy podpisanej przez Karachana, jako reprezentanta Rosji i stary rząd chiński.

Zaprowadzenie przez nowy rząd reformy automatycznie anulują szereg postulatów chińsko-rosyjskiej umowy kolejowej i w najbliższej przyszłości będziemy świadkami skomplikowań w stosunkach rosyjsko-mandżurskich i rosyjsko-japońskich.

O ile można sądzić z powyższego, Polacy mieszkający w Charbinie, zajęli stanowisko bardzo przychylne względem wojska japońskiego, zajmującego Mandżurję, a jednocześnie przewidują możność zaostrzenia się stosunków rosyjsko-mandżurskich, jak również rosyjsko-japońskich, co zdają się potwierdzać także ostatnie depesze z Moskwy.

Kto wie zatem, czy na Dalekim Wschodzie nie rozszerzy się jeszcee bardziej? B.

Tysiące ludzi walczy o życie w Zagłębiu.

Sosnowiec, 23. 2, 1932.

Pociąg mija Ząbkowice. Otwiera się przed nami kraina płaska i smutna. Ołowiane niebo ciężko zniża nad ziemią jałową pokrytą śniegiem, wzdętą szaremi pagórkami fałd.

Od Będzina ciągnie się chaotycznie skupisko szarych, zaniedbanych, brzydkich domów. Kilka kominów dymi. To huty. Inne sterczą ku chmurom wygasłe, jak obdarte z gałęzi i liści, uschłe drzewa. To kopalnie. Koła na szczytach wieżyczek znieruchomiały. Cmentarzysko pracy, którą zabiła lekkomyślność, bezradność i podsycana głodem, beznadziejna rozpacz.

Sosnowiec. Ulicami ciągną grupki zbiedzonych postaci. U wejścia do Urzędu Pośrednictwa Pracy gromadzi się tłum bezrobotnych. Krążymy po mieście. Towarzysz mój wskazuje ręką i mówi:

— Tam, oto, kobiety rzucały się na szyny, aby nie dopuścić do ładowania węgla i zapasów. Robotnicy musieli ustąpić.

* * *

Pokłady ciągnące się pod ziemią trzech województw: śląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego, tworzą jedno, czarne królestwo węgla, które nic sobie nie robi z granic administracyjnych, przeciągniętych na powierzchni ziemi. Ale dziś jeszcze górnictwo węglowe w Polsce stanowi — ze względu na odmienne warunki, w których się rozwijało, dwa, niemal odrębne zagadnienia gospodarcze a przedewszystkiem społeczne. Różnie przedstawiają się te zagadnienia w województwie śląskiem i w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskiem.

W tej chwili na terenie Zagłębia Dąbrowsko-Krakowskiego stoją wszystkie kopalnie. Niektóre z nich ogłosiły wprawdzie t. zw. „świętówki", czyli dnie wolne od pracy, lecz nie zmienia to obrazu sytuacji, gdyż i w tych kopalniach strajk wybuchby niewątpliwie. Na wielkim obszarze kraju około 40,000 górników prowadzi rozpaczliwą walkę już nietylko o utrzymanie swego poziomu życiowego, lecz poprostu o życie.

Przemysłowcy, zgrupowani w Radzie Zjazdu Przem. Górn. domagali się zrazu obniżki płac robotniczych o 21 proc. Po decyzji komisji arbitrażowej na Śląsku zredukowali swe żądania do 8%. Najsilniejszy górniczy związek zawodowy w Zagłębiu, socjalistyczny Centr. Zw. Górników odrzucił to żądanie i odmówił zgody na arbitraż węglowy. Pertraktacje zostały zerwane, wybuchł strajk.

W ten sposób Zagłębie stało się terenem śmiertelnej obrony kilkudziesięciu tysięcy ludzi niemal przed śmiercią głodową, obrony tembardziej rozpaczliwej, że beznadziejnej.

Każdy strajk bowiem tylko wtedy jest celowy i wówczas tylko ma widoki powodzenia, kiedy konjunktura rynkowa jest dobra i przemysłowcy muszą produkować. Tymczasem obfitość zapasów na hałdach pozwala przemysłowcom na przetrzymanie strajkujących, a w obecnych warunkach rynkowych, przerwa w produkcji jeszcze się najlepiej opłaca.

— Jeśli mimo to — mówią mi — górnicy prowadzą walkę, którą codziennie prawie znaczą zabici i ranni, to dlatego, że nie mają nic do stracenia. Zupełny brak pracy, jak i obniżenie dotychczasowych zarobków oznaczają dla nich jednakowo: ostatnią nędzę i głód.

— Wobec olbrzymiego spadku ilości przepracowanych dniówek, wśród mas robotniczych Zagłębia panowała i przy dawnych płacach elementarna nędza. Ludzie dosłownie puchli z głodu. To też każde obniżenie zarobków, zbliża życie rodzin górniczych do granic głodowej śmierci.

— No dobrze — pytam — dlaczego zatem związki zawodowe podjęły inicjatywę strajku, skoro nie prowadzi on do niczego?

— Nie mogły uczynić inaczej. Strajk wybuchł pod naciskiem z dołu. Parły do niego masy, doprowadzone do rozpaczy. Gdyby związki nie ujęły akcji w swe ręce, strajk wybuchłby samorzutnie i wkrótce przybrałby formę krwawych zaburzeń, zanarchizowanej walki toczonej z ogromną szkodą dla samych robotników i państwa.

— A komuniści?

— Komuniści nie odgrywają dotychczas większej roli, ale rozpoczęli ożywioną akcję, która objawiła się w krwawych zajściach. Propagują oni t. zw. czarny strajk, czyli wycofanie z kopalni również i obsługi koniecznej do utrzymania ich w stanie używalności. Akcja ich może stać się niebezpieczną, tembardziej, że krążą pogłoski, iż mają otrzymać pomoc finansową z zewnątrz

* * *

Zmierzch już zapadł gdyśmy szli w górę, ku Czeladzi, gdzie — jak nam doniesiono — zebrał się na kopalni „Saturn" tłum strajkujących. Mijaliśmy krzywe, strupieszałe domki, z oknami często zaklejonemi papierem i czerwone, oślepłe mimo ciemności koszary robotnicze. Był mróz. Szare postacie kuliły się koło ścian, dzieci wychudłe i blade przebiegały przez ulice.

Towarzysz mój mówił:

— Na ostrość walki najwięcej może wpływają kobiety. Robotników, idących do pracy napadają gromadami i biją do krwi. Wybijają szyby w kopalniach. Utrzymują swych mężów w uporze i zaciętości. Podniecają ich do starć, agitując niezmordowanie. Są jak zażarte lwice, które bronią swych szczeniąt przed niebezpieczeństwem śmierci.

Nagle doszedł nas głuchy łoskot nieregularnej salwy. Koło nas zaczęły przebiegać grupki uciekających ludzi. Zatrzymujemy jednego:

— Co się stało?

— Było starcie z policją. Strzelali. Jest trup i kilku rannych.

Gdyśmy przyszli na miejsce, plac przed kopalnią był już pusty.

Pal tylko gilzy „LUKSUSOWE" wytwórni „ŚWIATOWID" Cegielniana 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86.

Walizy p. Ciunkiewiczowej.

Dokończone śledztwo.

Sędzia śledczy, dr. Wątor, dokończył przesłuchania p. Ciunkiewiczowej. Znamienną rzeczą jest, że w czasie wstępnych dochodzeń sądowych badana p. Ciunkiewiczowa na wyjaśnienie pewnych kwestyj odpowiadała słowem „nie pamiętam". Obecnie zaś odpowiada z tupetem „nie wiem", przyczem wikła się w swoich zeznaniach.

W toku dochodzeń sądowych ustalono, że dwa majątki, jakie p. Ciunkiewiczowa posiada zagranicą znacznie podupadły tak, że w czasie jej ostatniego pobytu w Warszawie starała się Ciunkiewiczowa o ratowanie posiadłości.

Władze policyjne dostawiły do sędziego Wątora dwie walizy, które Ciunkiewiczowa zostawiła u p. Mittelmanowej w Warszawie. Jedna z owych waliz jest skórzana (podręczna), druga większa, w której znajdowała się garderoba i bielizna, jaką p. Ciunkiewiczowa przywiozła z Paryża, rzekomo w podarku dla p. Mittelmanowej.

Charakterystyczny to szczegół dla śledztwa, gdyż wyjaśnia się sprawa wyjazdu Ciunkiewiczowej z hotelu Europejskiego w Warszawie z czterema walizami, gdy zaś do Krakowa przybyła tylko z dwoma. Widocznie p. Ciunkiewiczowa w drodze z hotelu na kolej wstąpiła do p. Mittelmanowej i tam owe walizy zostawiła.

Prawdopodobnie w ciągu bieżącego tygodnia śledztwo przeciwko p. Ciunkiewiczowej zostanie ukończone.

Akademja ku czci Waszyngtona.

Dnia 22 lutego odbyła się w sali Rady Miejskiej w Warszawie uroczysta akademja ku czci Waszyngtona, z okazji 200-nej rocznicy jego urodzin. Zdjęcie nasze przedstawia stół prezydjalny, za którem siedzą: prezydent miasta inż. Słomiński (1), p. marszałek Senatu Raczkiewicz (2), prezes Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej p. Kotnowski (3), prof. Szymon Askenazy (4).

JERZY NAŁĘCZ

TRÓJKĄT BAPHOMETA

Copyright by „Dziennik Łódzki".

90)

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter Wirga, usiłował przy pomocy Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa", zagadkowego indywiduum. Ciała reportera nie odnaleziono.

Grądzki poznał młodą kobietę, która opowiedziała mu, że brat jej Boeltih, padł ofiarą szajki „Trójkąta", oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu—zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł pannie Boeltich swą pomoc. Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta". Korzystając z chwilowej nieobecności swej opiekunki, Admy, porozumiała się z żółtolicym dozorcą, który przyrzekł jej pomoc.

W nocy, gdy Adma odurzona podanym jej przez Chińczyka Toali środkiem nasennym twardo zasnęła, żółty wtargnął do pokoju Ani, lecz zamiast nieść jej pomoc w ucieczce, — porwał na dziewczynie odzież, chcąc dopuścić się na niej gwałtu.

Ania chciała go przekonać, iż ma pieniądze i zapłaci mu, jeśli poniecha ohydnego zamiaru. Toa-li zgodził się na odszukanie ukrytych jakoby w obiciu ścian pieniędzy, z czego skorzystała Ania, aby spróbować ucieczki. — Nie zdołała jednak otworzyć drzwi. Opanowany wściekłością rzucił nieszczęsną na podłogę, przygniatając dziewczynę całym ciężarem muskularnego ciała. Walcząc ostatkiem sił ze zwyrodnialcem, Ania natrafiła na metalową płytkę, darowaną jej przez Admę i odrzuconą ze wzgardą pod ścianę pokoiku.

Dzięki posiadanemu przez Boeltichównę amuletowi, wręczonemu jej przez Admę. Chińczyk pozostawił ją w spokoju.

Nadkomisarz Olmański otrzymał anonim iż Barwiczkowi grozi niebezpieczeństwo.

Dalszy ciąg.

— Co to znaczy? — zawołał, wskazując oczyma na nieruchome ciało Ani.

— Nie żyje — odparła stara wróżbiarka. — Umilkła, a po chwili ciągnęła dalej:

— Chciałam ci trupa zanieść do twego przybytku rozpusty, ale żeś mnie uprzedził. Jest to ostatnia twoja ofiara. Nie wierzysz?

Dzisiaj w nocy pytałam się gwiazd o twój los. I wiesz co mi odpowiedziały? Uśmiechasz się ironicznie i sądzisz, że stara wróżbiarka do reszty rozum straciła.

Mylisz się. Długo tolerowałam twoje zbrodnie i niejednokrotnie okazywałam ci pomoc.

Czem byłbyś dzisiaj, gdyby nie ja, a raczej moja wiedza? Pomagałam ci, gdyż sądziłam, że dotrzymasz swoich przyrzeczeń i odszukasz mi moją Marjon.

Kłamałeś jednak i jak wszystkich tak i mnie oszukiwałeś. Ale wiedz, że koniec twój się zbliża, a niespodzianka, jaką przygotował ci los będzie straszna.

Patrz na tego trupa. Czy nie widzisz, jak ta dziewczyna podobna jest do mojej Marjon? I ty sądziłeś, że oddam ci ją dla twych plugawych rozkoszy?!?

Głupcze! Nie znałeś Admy. Raczej zadusiłabym ją własnemi rękoma, aniżeli wprowadziła do twojej łożnicy — umilkła dysząc ciężko.

— A więc tyś ją otruła?—krzyknął „czarny mag" podchodząc do Admy z zaciśniętą pięścią — nie daruję ci tego.

Jak furja piekielna rzuciła się Adma na herszta „Trójkąta", w podniesionej do góry ręce błyszczł sztylet.

Smierć zajrzała w oczy „czarnego maga, który wiedział o ogromnej sile starej wróżbiarki.

Ale Adma nie zadała ciosu. Odepchnęła z wielką mocą mężczyznę, który zatoczył się na ścianę i powiedziała:

— Nie zginiesz z mojej ręki. Inna śmierć cię czeka. Gwiazdy nigdy się nie mylą.

— Zwarjowała — herszt zbrodniczej szajki z przekleństwem na ustach wybiegł z pokoju, w którym na otomanie spoczywały stygnące zwłoki Anny Boeltichówny.

Gdy już kroki, szybko oddalającego się „czarnego maga" umilkły na korytarzu Adma przymknęła drzwi, poczem zbliżyła się do ciała Ani.

Wyjęła z kieszeni pudełeczko z brunatną maścią i bandaż. Maścią nasmarowała ranę na lewem ręku Ani, poczem starannie owinęła bandażem.

Pomimo całej grozy położenia, groteskową wydawała się troskliwość starej wróżbiarki, która pielęgnowała zimnego trupa.

„Czarny mag" wymyka się z rąk nadkomisarza Olmańskiego.

Punktualnie o godzinie czwartej po południu Andrzej Grądzki przybył do urzędu śledczego i został natychmiast przyjęty przez nadkomisarza Olmańskiego.

— Panie naczelniku—mówił, uścisnąwszy uprzednio dłoń nadkomisarza Olmańskiego na powitanie—dzisiaj w myśl naszej umowy herszt szajki „Trójkąta" dostanie się w pańskie ręce.

Nadkomisarz Olmański uśmiechnął się i z wielkiem zadowoleniem w głosie powiedział:

— Niecierpliwiłem się ogromnie, sądziłem, iż znowu zaczną piętrzyć się trudności, które nie pozwolą nam na zlikwidowanie tej szatańskiej szajki.— Ale widząc pana u siebie jestem pewien powodzenia.

— Czy pan naczelnik wydał odpowiednie polecenie, dotyczące obserwacji szosy Pabjanickiej — zadał pytanie Grądzki.

— Naturalnie. Niech się pan absolutnie nie niepokoi — odrzekł naczelnik urzędu śledczego — panna Anna Boeltichówna dzisiejszego wieczoru zostanie oswobodzona z rąk tych łotrów.

Całą akcją na tym odcinku kieruje komisarz Bilski. Mam do niego ogrome zaufanie — ciągnął dalej, częstując Grądzkiego papierosem — i jestem przekonany, iż nie pokpi całej sprawy; naturalnie o ile pańskie informacje zgodne są z faktycznym stanem rzeczy, w przeciwnym bowiem razie nie mogę ręczyć za powodzenie.

— Panie naczelniku — odezwał się Grądzki — ręczę, iż właśnie do pałacyku przy Szosie Pabjanickiej ma być dzisiaj przewieziona panna Boeltichówna.

— W takim razie nic nie stanie na przeszkodzie, aby wieczorem znalazła się w pańskich ramionach.

— Panie naczelniku... — rozpoczął Grądzki, ale nadkomisarz Olmański nie pozwolił mu dokończyć rozpoczętego zdania.

— Niech się pan nie tłumaczy, panie Andrzeju, wiemy dobrze, co się święci — i zmieniając nagle temat rozmowy spytał się:

— O której godzinie wyruszamy?

— O piątej minut piętnaście wyjdziemy z urzędu śledczego. O piątej dwadzieścia pięć spotykamy się z naszymi przyjaciółmi, a o wpół do szóstej jesteśmy na ulicy Przejazd.

Czy mieszkanie, w którem zastać mamy „czarnego maga" nie posiada jakiego zapasowego wyjścia?

— O ile wiem to nie — odparł po krótkim namyśle Grądzki — nie szkodzi jednak, aby pan naczelnik obstawił całą posesję.

— Inaczej nigdybym nie postąpił — zawołał żywo nadkomisarz Olmański — wszak wiem, z jakim przebiegłym złoczyńcą mam do czynienia — umilkł, a po chwili dodał:

— Idę wydać odpowiednie rozkazy, a pan niech na mnie tutaj poczeka — opuścił gabinet i Grądzki pozostał sam.

— Nareszcie dzisiaj ją odzyskam — rozważał, myśląc o Boeltichównie.

Radość i duma rozpierała jego piersi. Wszak on w niemałej mierze przyczynił się do tego, iż Ania będzie dzisiaj wolna. W wyobraźni swej widział scenę powitania.

Gdyby to od niego zależało napewno udałby się wraz z komisarzem Bilskim na Szosę Pabjanicką, zamiast asystować nadkomisarzowi Olmańskiemu. Ale okoliczności tak się składały, że musiał być pomocnym przy aresztowaniu herszta „Trójkąta".

Upłynęło kilkanaście minut. Niecierpliwość Grądzkiego wzrastała z każdą nieomal sekundą. Co chwila spoglądał na zegarek i śledził stałe aczkolwiek powolne poruszanie się wskazówek.

Wreszcie naczelnik urzędu śledczego powrócił do gabinetu.

— Już czas — powiedział, stając w drzwiach — wyruszamy natychmiast.

Grądzki z wielką żywością zerwał się z fotelu.

— Chodźmy — i wraz z nadkomisarzem Olmańskim opuścił pokój.

Jak to wyliczył uprzednio Grądzki znaleźli się o godzinie piątej minut dwadzieścia cztery u zbiegu ulic Kilińskiego i Przejazd.

Przystanęli i rozejrzeli się bacznie dookoła.

— Niema ich — mruknął naczelnik urzędu śledczego.

— Może się im co złego przytrafiło? — zaniepokoił się Grądzki.

— Poczekamy parę minut — zadecydował nadkomisarz Olmański.

Podeszli do przystanku tramwajowego, udając, iż oczekują na nadejście tramwaju.

Naczelnik urzędu śledczego po jakimś czasie spojrzał na zegarek.

— Dwadzieścia dziewięć po piątej — oświadczył — dłużej nie możemy czekać. — I jemu udzielił się niepokój, który ogarnął Grądzkiego.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Luty

26

Piątek

DZIŚ: Cezarego W.
JUTRO: Aleksandra Bisk.

Wschód słońca 6.29.
Zachód słońca 17.07.
Wschód księżyca 00.00.
Zachód księżyca 8.16.
Długość dnia 10.17.
Przybyło dnia 2.42.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) — S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenblum (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupta (Kątna 54) — L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

POD WŁOS.

Kiedy kończyć?

Jedną z ważnych kwestyj jest umiejętność kończenia w odpowiednim momencie.

Przykładów możnaby przytoczyć tysiące. Ograniczmy się do kilku, najbardziej aktualnych.

N. p. mówca, chcący wywrzeć pożądany efekt swego wystąpienia nie może rozcieńczać siły argumentów, w zbyt długich wywodach. Musi umieć skończyć!

Flirt, prowadzony n. p. z cudzą żoną, też stanie się męczącym, nudnym, denerwującym, jeśli obie strony nie będą wiedziały, kiedy najlepiej skończyć z nim po mniej lub więcej czułym przebiegu dni i godzin, kradzionych mężowi i innym szczęśliwym przyjaciołom i rywalom.

Podobnie ma się rzecz n. p. z wojną. Łatwiej zacząć, trudniej skończyć. W tem jest bowiem „ambaras, że nie zawsze dwóch chce naraz", — trawestując „słówko" Boy'a. Napewno dziś Japonja chciałaby już jakoś honorowo skończyć, — lecz Chinom teraz się nie śpieszy. Trzeba było kończyć zanim w wojskach chińskich zjawili się amerykańscy lotnicy „na ochotnika" i zanim ciężka artylerja spadła im z nieba.

Weźmy teren bliższy, nasz rodzimy.

Czy nie byłby już czas skończyć z tą generalną plajtą?

* * *

Znalazłem na biurku kilka liścików, adresowanych do mnie.

W jednym jakaś dziewoja na rozstajnych drogach życia się znajdująca, pyta się, co to jest „poradnia świadomego ojcostwa?"

Znajduję się w pewnym kłopocie. Rozumiem, że pytanie to wylęgło się, — jakby to powiedzieć — w potrzebie. A w potrzebie stanąć jest rzeczą chlubną. Postaram się więc i ja dać odpowiedź. Otóż w poradni świadomego ojcostwa upewnialiby się mężowie co do pochodzenia ich dzieci. Byłby to instytut, który po przeprowadzeniu różnych badań mógłby stwierdzić „na pewniaka", czy oficjalny ojciec jest współrodzicielem swego dziecka, czy też matka „zapatrzyła się" w kogoś z jego znajomych.

Następnie możnaby się w takiej poradni dowiedzieć, — nie, tego nie mogę napisać, bo byłoby to nieuczciwą konkurencją.

W drugim liście jakaś młoda mężatka pyta się mnie, skąd się znam na kuchni (aluzja do mego gulaszu) i proponuje mi u siebie dobrą posadę na przeciąg miesiąca w charakterze kuchcika, względnie instruktora spraw kulinarnych. Wynagrodzenie w naturze. Zgadzam się chętnie.

Luboń.

Pomysłowy oszust przed sądem.

Apelując do patrjotyzmu dyrekcji K. K. O. sprzeniewierzył 4.000 złotych.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu okręg. w trybie uproszczonym, zajął miejsce 37-ni Zygmunt Stanisław Rogala-Kaczorowski, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w październiku 1930 roku w Łodzi, w celu przysporzenia sobie korzyści majątkowych, skłonił za pomocą oszukania Komunalną Kasę Oszczędności powiatu łódzkiego do wejścia w niekorzystną tranzakcję majątkową, a mianowicie zdyskontowanie mu weksli (na sumę 3.200 złotych), w następstwie niewykupionych, przyczem zabiegi oszukańcze polegały na kłamliwem podaniu się oskarżonego za przedstawiciela Legji Inwalidów Wojennych, upoważnionego do zaciągania wszelkich zobowiązań, na zaopatrzeniu przedstawionych do dyskonta weksli z odbitką podrobioną pieczątki Legji Inwalidzkiej oraz zapewnieniu, iż dyskontowane weksle pochodzą z rozsprzedaży losów loteryjnych Legji, podczas gdy w rzeczywistości pochodziły z dyskonta prywatnego.

Szczegóły tego charakterystycznego procesu przedstawiają się następująco: W roku 1930 Legja Inwalidzka urządziła ogólną krajową loterję na cele Legji, sprzedażą losów na terenie Łodzi zajmował się Zygmunt Stanisław Rogala-Kaczorowski.

Dnia 7 października 1930 roku Kaczorowski zwrócił się pismem do dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu łódzkiego w sprawie udzielenia przez kasę wojewódzkiemu oddziałowi legji pożyczki w sumie 4.000 złotych na podstawie przedłożonych weksli klientowskich. Wkrótce po złożeniu powyższego pisma Kaczorowski przybył na zebranie dyrekcji kasy i oświadczył, że w związku z przyjazdem do Łodzi generała Rydza-Śmigłego — wojewódzki oddział Legji Inwalidów Wojennych potrzebuje gotówki, którą pragnie uzyskać przez dyskonto weksli otrzymanych z rozsprzedaży losów loteryjnych Legji. Jednocześnie Kaczorowski przedstawił legitymację upoważniającą go do zaciągania wszelkich zobowiązań w imieniu Legji Inwalidzkiej.

K. K. O. powiatu łódzkiego, chcąc przyjść z pomocą zarządowi Legji, by ta godnie przyjęła bohaterskiego generała oraz z uwagi na zasługi, położone przez członków Legji przy zdobywaniu niepodległości Polski, zarząd kasy, w osobie jej prezesa Marjana Andrzejaka, otworzył „przedstawicielowi" Legji Kaczorowskiemu kredyt do wysokości 4000 złotych.

„Przedstawiciel" Legji skwapliwie skorzystał z usług kasy i zdyskontował dwukrotnie w październiku 1930 roku 10 weksli klientowskich na sumę 3.240 złotych z wystawienia Leszczyńskiego, Ryszelewskiego i innych.

Wszystkie powyższe weksle żyrowane były przez Kaczorowskiego pod pieczątką o treści: „Oddział Wojewódzki Kierownictwa Loterji Zarządu Głównego Legji Inwalidów Wojsk Polskich", w terminach płatności wszystkie weksle poszły do protestu, przyczem okazało się, że Zygmunt Stanisław Rogala-Kaczorowski, po dokonaniu innych jeszcze nadużyć, zbiegł z Łodzi.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu łódzkego zwróciła się tedy do zarządu Legji w sprawie wykupienia weksli, a wówczas wyszło na jaw, że Kaczorowski był jedynie agentem pracującym na prowizji przy sprzedaży losów loteryjnych i nie był upoważniony do zaciągania jakichkolwiek zobowiązań w imieniu Legji. Nie miał on również prawa do używania pieczątki, którą podrobił i opatrzył dyskontowane weksle.

Wszczęte dochodzenie policyjne ustaliło, że przedstawione do dyskonta przez Kaczorowskiego weksle, pochodziły z dyskonta prywatnego i Kaczorowski otrzymał je od niejakiego Frenkla Samuela, zamieszkałego przy ul. Pomorskiej 24, który trudnił się dyskontem weksli i u którego Kaczorowski mieszkał w charakterze sublokatora. Kaczorowski otrzymał od Frenkla weksle na sumę 3.300 złotych, które po zaopatrzeniu w podrobioną pieczątkę Legji zdyskontował w K. K. O. w wyżej wymieniony sposób. Po zdyskontowaniu Kaczorowski wręczył Frenklowi sumę 1.950 zł., resztę zaś sumy 1.250 zł. zatrzymał dla siebie i zbiegł.

Przed niedawnym czasem Kaczorowski został aresztowany w Krakowie na skutek rozesłanych listów gończych.

Sąd skazał pomysłowego oszusta na rok i sześć miesięcy więzienia. (p)

Teorja i praktyka.

Przekupienie ławy przysięgłych w Samborze.

Trzech sędziów aresztowano. — Dalszymi również interesuje się prokurator.

Separatyzmy i animozje dzielnicowe na terenach odrodzonej Polski są anomalją, która powinna być jaknajrychlej usunięta. Dążenie w tym kierunku jest jednym z pierwszych obowiązków polskiego dziennikarstwa.

Tem niemniej jest obowiązkiem każdego dobrze myślącego obywatela wytykanie błędów p. t. bliźnim dlatego, aby unikali ich w przyszłości. Jak w danym wypadku (o czem niżej) jest to tembardziej wskazane, aby naszym sympatycznym braciom z Małopolski unaocznić, iż ich krytyczna ocena naszych „kongresowiackich" stosunków z przeciwstawieniem idealnych tam, nad Sanem, Pełtwią czy pod Karpatami jest niezawsze usprawiedliwiona.

Słyszy się bardzo często z ust licznych u nas przybyszów z Galicji, że „w Kongresówce jest absolutny zanik kultury, brud, niechlujstwo, łapownictwo i złodziejstwo wszelakiego autoramentu, gdy tam, w Galicji etc. etc.

Jednym z nagminnie krytykujących „porządki kongresowiackie" organów jest „Ilustrowany Kurjer Codzienny".

Ten sam jednak „Il. K. C." w numerze wczorajszym, z datą, oczywista, dzisiejszą, przynosi rewelację o niebywałym poprostu w dziejach sądownictwa galicyjskiego skandalu.

Mianowicie:

„Sensacją dnia w Samborze jest nieprawdopodobny wprost skandal, jaki wydarzył się w tamtejszym sądzie okręgowym. Dnia 20 b. m. odbyła się tam przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Annie Toporowiczowej z Łózka Górnego, oskarżonej o uduszenie męża przy pomocy sąsiada i służącej. Oskarżona przyznała się na rozprawie do zbrodni i zeznała, że był to piąty (!) zamach na życie męża. Mimo to przysięgli zaprzeczyli sześciu głosami winę oskarżonej, wydając werdykt uwalniający. Trybunał, przekonany o winie oskarżonej, zastosował werdykt i sprawę skierował do ponownej rozprawy.

Podczas rozprawy okazało się m. in., że skutkiem świadectwa lekarskiego nie doszło do sądu doraźnego, oraz że twierdzenie, jakoby oskarżona była w ciąży, zabity zaś syfilitykiem, okazało się nieprawdziwem.

We wtorek odbyła się przed tą samą ławą przysięgłych rozprawa przeciw innym oskarżonym o podpalenie.

W czasie rozprawy wniósł prokurator okr., Jelewski, o wyłączenie całej ławy przysięgłych, gdyż okazało się, że wspomniany werdykt był wynikiem przekupienia przysięgłych. Trybunał przychylił się do wniosku i sesję przysięgłych odroczył.

Onegdaj aresztowano trzy osoby, które miały pośredniczyć przy przekupstwie przysięgłych, między niemi sekr. starostwa Przybylskiego. Oczekują dalszych aresztowań w związku z tą sensacyjną sprawą.

„Zamordowała męża przy pomocy służącej", „Piąty zkolei zamach mężobójczy", „Świadectwo lekarza, który stwierdza okoliczności nieprawdziwe (z czystej filantropji?...)", „Przekupienie ławy przysięgłych" etc. etc. etc.

Sambor to jednak Galicja, Galicja rdzenna, więc przecież nie „Kongresówka".

Innemi słowy z tem łapownictwem, brudami i t. d.... niema nam czego tak bardzo zazdrościć. (Red.).

O 50 procent tańsze.

Telegramy listowe między Polską a ZSRR.

wprowadzone zostają od 1-go marca r. b.

Jak informują z miejscowego urzędu pocztowo-telegraficznego z dniem 1-go marca rb., jak wynika z nadesłanego do łódzkiego urzędu zarządzenia ministerstwa poczt i telegrafów, wprowadzona zostaje ulgowa kategorja depesz między Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad.

Mianowicie wprowadzone zostają od 1 p. m. t. zw. telegramy listowe, opłata za którą wynosi 10 centymów szwajcarskich od wyrazu, przyczem najniższy koszt depeszy wynosić winien 4 franki 25 centymów.

Zaznaczyć należy, iż telegramy normalne, w komunikacji między Polską a Sowietami, kosztują 34 centymy szwajcarskie za wyraz, a zatem wprowadzenie telegramów listowych jest ulgą bardzo poważną, bowiem obniża koszt depeszy o 50 proc.

Nadto w dniu wczorajszym nadeszło zarządzenie ministerstwa poczt i telegrafów, zalecające wszystkim urzędom telegraficznym przyjmowanie od 1 marca rb. za pomocą telefonu telegramów ną opłatą.

W praktyce sprawa ta przedstawia się tak, iż abonent telefoniczny, korzystający z pośrednictwa telefonu do nadawania telegramów normalnych, ma od 1 marca rb. również nadawać telefonem depesze ulgowe, do kategoryj których należą depesze miejscowe, listowe, gratulacyjne, uprzywilejowane zamiejscowe i wszystkie inne, korzystające z ulg.

Kupiectwo łódzkie powita nowe to zarządzenie M. P. i T. niewątpliwie z uznaniem. (ag)

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Opera za 3 grosze“
TEATR KAMERALNY: „Kłopoty Bourachona“
TEATR POPULARNY: Przedstawienie zawiesz.

APOLLO: I „10 minut strachu“ II „Janko muzykant“
BAJKA: „Na Zachodzie bez zmian“.
CAPITOL: „Romanse cygańskie“.
CASINO: „24 godziny“.
CZARY: I. „Tajniki San Francisko“. II. „Szalony jeździec“.
CORSO: „Meksykanka“.
DOM LUDOWY: „Gehenna miłości“.
GRAND KINO: „Szyb L. 23“
LUNA: „Kongres tańczy“.
MIMOZA: „Pochodnia“.
ODEON: „Faworyta Maharadży“.
OŚWIATOWY: „Bezbronne dziewcze“
PALACE: „Gloria“.
PRZEDWIOŚNIE: „Dawid Golder“.
RESURSA: „Triumf walca“.
RAKIETA: „Klątwa rodu mandarynów“.
SPLENDID: „Sterowiec L. A. 3“.
UCIECHA: „Noc poślubna“.
WODEWIL: „Karkołomne zakręty“.
ZACHĘTA: „Pieśniarz Gór“.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielniana № 27)

Dziś na ogólne żądanie publiczności raz jeszcze jeden rewelacyjna „Sprawa Dreyfusa“ po cenach najniższych.

Jutro w sobotę i w niedz. wiecz. przyjmowana z entuzjazmem przez publiczność feerjowa, muzyczna sztuka Berta Brechta „Opera za 3 grosze“.

W sobotę o g. 4 pp. po raz ostatni arcydzieło Fredry „Geldhab“ dla młodzieży po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.)

W niedzielę o godz. 4 po poł. oryginalna społeczna sztuka Istvana Mihaly „Mam lat 26“ Ceny zniżone.

Galsworthy w Teatrze Miejskim.

Teatr Miejski wprowadza, jako najbliższą premjerę, sztukę p. t. „Walka“ (The Strife) pióra jednego z najwybitniejszych pisarzy współczesnej Europy. Johna Galsworthy.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1)

Dziś po raz ostatni przezabawny „Dr. Stieglitz“ z M. Zniczem i L. Zbuckim. Ceny najniższe.

Jutro sobota i niedziela wieczorem bawi publiczność niezrównany Michał Znicz, kreujący popisową rolę w oryginalnej komedji Laurent'a Doilette'a „Kłopoty Bourrachona“. Obok Zn cza zasłużone oklaski zbierają: Kossocka, Chojnacka Mroziński, Modrzeński, Śliwiński.

W niedziklę o godz 5 pp. po r z 97-my „Hau Hau“.

Teatr rewji „Momus“.

Dziś i codziennie świetna rewja humoru „Szalejemy ze Zgorzelską“. Niezwykle bogaty program przy efektownych dekoracjach. Na czele zespołu Janina Zgorzelska świetna wodewilistka scen warszawskich.

Miejskie ślizgawki.

Uruchomione przez wydział zdrowotności publicznej — referat wychowania fizycznego — miejskie ślizgawki w parkach miejskich czynne były w okresie od dnia 19 grudnia roku ub. do dnia 22 lutego r. b. 40 dni.

Frekwencja na trzech ślizgawkach na stawach w parkach miejskich wynosiła w tym okresie 41 tys. osób, przeciętnie dziennie 850 osób.

Wstęp na ślizgawki jest bezpłatny.

Wypłata miejskiego zasiłku zimowego dla robotników sezonowych.

Wypłata trzeciej raty jednorazowego zasiłku zimowego miejskiego dla zwolnionych robotników sezonowych wydziału plantacyj miejskich odbywać się będzie dziś, dnia 26 b. m. w baraku na Polesiu Konstantynowskiem, od godziny 9-ej rano.

Wypłata wyżej wspomnianego zasiłku dla robotników sezonowych wydziału kanalizacji i wodociągów oraz wydziału budownictwa uskuteczniona została w czwartek, dnia 25 lutego r. b.

O PLAN NA JUTRO.

Szukanie dróg wybrnięcia z kryzysu.

Godziłoby się w obecnej chwili ogólnoświatowego kryzysu, o przebiegu wybitnie przewlekłym, dającego się tak silnie i w naszym kraju we znaki, pomyśleć o jakiemś, choćby połowicznem wyjściu z tej sytuacji, stwierdzając choćby najskromniejszy plan na najbliższy dzień, tak groźnie świtającego jutra.

W momencie ogólnej depresji bezplanowość i brak programu gospodarczego, jest ojcem rodzącego się niepokoju i w konsekwencji stwarza grunt tak niebezpiecznej paniki w społeczeństwie.

A zaznaczyć wypada, że społeczeństwo nasze, czy to na skutek wielu w ostatnim okresie dwudziestolecia, prędko po sobie następujących zmian, czy też z braku odpowiedniego wyrobienia, jest szczególnie wrażliwem i podatnem do paniki.

Zrozumiałem jest, iż w chwili obecnej o taki plan trudniej niż kiedykolwiek, lecz przecież niesposób pozostawić tego rodzaju zagadnień, jak wzrastające bezrobocie, stopniowy zanik produkcji, konsekwentna pauparyzacja ogółu ludności, bez jakiejkolwiek odpowiedzi, lub choćby bez określenia minimalnych widoków poprawy w najbliższej przyszłości.

Z pewnością przetrzymamy ten kryzys, tak, jak przetrzymaliśmy już tyle innych kryzysów w ostatnich lat dziesiątkach.

Pytanie tylko—kosztem jakich i ilu ofiar w danym wypadku to się stanie. A zdajemy sobie sprawę, że ofiary już dzisiaj są znaczne.

Zatem jakiekolwiek będą widoki tego czy innego programu, należy pomyśleć o sposobie wiodącym do wyjścia z tej sytuacji, tragicznej nadwyraz, bo noszącej cechy wiecznego, błędnego koła.

Łatwo sobie uświadomić, iż pierwszorzędną rolę w nasileniu obecnego kryzysu odgrywa zanik ogólny zaufania i ciasnota kapitału.

Jeśli ponadto uświadomimy sobie stokroć gorsze od naszego położenie zachodniego sąsiada, ciężką sytuację innych krajów, to jasnem się stanie, że uzyskanie stamtąd jakiejkolwiek pomocy. w postaci pożyczki, jest w obecnym momencie więcej niż problemastycznem.

Zatem liczyć się musimy jedynie z własnemi siłami, z własnemi możliwościami, utworzenia i odnowienia kapitału oraz przywrócenia koniecznego zaufania, bez którego nie wytrzyma żadna budowa strukturalna najskromniejszej konjunktury.

Zdajemy w tej chwili ciężki egzamin naszej samodzielności i tężyzny narodowej i przyszłość okaże, czyśmy do tego zadania dorośli, czyśmy zadaniu naszemu sprostali.

Z ostatnio mającej miejsce zawieruchy giełdowej z okresu obniżania się funta i dolara, nasz złoty wyszedł obronną ręką.

Śmiało zaryzykować możemy twierdzenie, że stało się to nietylko na skutek odpowiedniej polityki finansowej i na czas zmobilizowanej odsieczy w postaci dostatecznych rezerw, ale również naskutek spokojnego stanowiska społeczeństwa, które widać nabyło już pewnego zaufania do swojej waluty, i które tem samem wykazało swoje zrozumienie dla istotnego stanu rzeczy.

Oprzyjmy się przeto na tem zaufaniu, będącem w tej sytuacji synonimem krzepnięcia i siły, i postarajmy się zaufanie to w sposób godziwy i pożyteczny dla tego społeczeństwa wyzyskać.

Mamy na myśli stworzenie nowego kapitału, opartego nie na złocie, które stało się przesądem w przesadzie, lecz na dobrach równą dających gwarancję bezpieczeństwa i pewności lokowanego kapitału, to jest na nieruchomościach i gruncie.

Koncepcja to nie nowa, a tak skuteczną okazała się przed niedawnemi czasy, przeprowadzona u naszego sąsiada z Zachodu, w Niemczech.

Nie naruszając zatem złotego, jako waluty opartego na pokryciu złotem jest do pomyślenia wewnątrz kraju, waluta gwarantowana pełnowartościowemi dobrami gospodarczemi.

Że spowodowałoby to dodanie do istniejących już barjer, jeszcze jednej barjery dewizowej, jest to złem koniecznem, które w konsekwencji zdolnem okazaćby się mogło, do wyeliminowania stokroć groźniejszego zła, jakim jest ogólna nędza i bezrobocie.

Dwa rodzaje banków: bank rolny i bank miejski, emitując pod nadzorem państwa banknoty do wysokości powiedzmy 30 proc. wartości nieruchomej, zabezpieczone pierwszeństwem hipotecznem, przyczyniłyby się do powiększenia ilości pieniądza obiegowego, co dałoby w konsekwencji ten wynik, że umożliwiłoby wsi zaniedbanej na skutek przejść ostatnich lat, odbudowę gospodarki, w miastach zaś spowodowałyby nietylko wzmożoną produkcję i wymianę, ale również budownictwo, zaniedbane długotrwałym okresem wojennym i złą konjunkturą powojenną.

Nie przesądzając narazie sprawy, stwierdzić możemy, iż byłaby to wydatna poprawa istniejącego stanu rzeczy.

Już z samego zarysu tej koncepcji uwidacznia się, że na tej drodze jest wiele do zrobienia.

Potrzeba tylko roztropnej i rozważnej inicjatywy.

Zygmunt Turski.

Z wyjątkiem lekarzy—ordynatorów.

Nie zaległości za luty, lecz zaliczki na marzec.

Magistrat łódzki prostuje doniesienie o niewypłacaniu pensji urzędniczych.

Otrzymujemy następujące pismo z oddziału prasowego Magistratu m. Łodzi:

„W związku z notatką p. t. „Kłopoty finansowe Magistratu m. Łodzi. — Znaczny procent urzędników nie otrzymał pensji za luty“, zamieszczoną w Nr. 56 „Dziennika Łódzkiego“ z dnia 25 lutego r. b. — Magistrat m. Łodzi, na zasadzie art. 21 i 22 „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych“ („Dziennik Praw R P.“. Nr. 14/1919 r., poz. 186) — prosi o opublikowanie następującego sprostowania takiemi samemi czcionkami i w tym samym dziale, co wspomniana notatka:

Nieprawdą jest, jakoby „cały szereg urzędników nie otrzymało dotychczas należnych im poborów za miesiąc luty“; prawdą jest natomiast, iż wszystkim pracownikom zarządu m. Łodzi — z wyjątkiem lekarzy-ordynatorów — wypłacono już całkowite pobory za miesiąc luty r. b. Wypłacony już został również dodatek mieszkaniowy dla nauczycielstwa szkół powszechnych

Zaznaczyć również należy, iż Magistrat wypłacił już urzędnikom na poczet poborów za miesiąc marzec r. b. zaliczki na łączną kwotę około złotych 40 tysięcy.

Prezydent (—) *B. Ziemięcki.*

* * *

(Doniesienie powyższe otrzymaliśmy od agencji „Polpress“).

Zjazd okręgowy

przedstawicieli przemysłu ceramicznego.

W dniu jutrzejszym, tj. w sobotę, 27 bm., o godz. 4.30 po poł., odbędzie się w Łodzi zjazd przedstawicieli przemysłu ceramicznego.

W zjeździe wezmą udział delegaci robotników przemysłu ceramicznego, zrzeszeni w związkach „Praca“, z terenu całego okręgu łódzkiego.

Na porządku dziennym obrad zjazdu znajduje się przedewszystkiem sprawa zawarcia umowy zbiorowej między robotnikami a właścicielami cegielń.

Należy zaznaczyć, iż o zawarcie tej umowy związki robotnicze zabiegają już od dwóch lat zgórą, jak dotychczas bezskutecznie. (ag)

RADJO

Łódź

PIĄTEK, dnia 26 lutego 1932 r.

11.45—11.55. Przegląd dzisiejszej Prasy Polsk. (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13 15—15.25 Przerwa.
15.25—16.05: „Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących zorg. przez Muzyczne Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego“. (M. OW.)
16.05—16.10 Giełda pieniężna, oraz kom. dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
16 40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.20—16.40: „Porty bałtyckie między Szczecinem a Leningradem„ - wygł. p. Teodor Nagórski. (tr. z Wilna).
16.40—17.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego (tr. z W-wy).
16.20—16 40 Odczyt.
17.35—18.50 Koncert Reprezentacyjnej Ork. Policji Państw. pod dyr. Al. Sielskiego.
18.50—19 15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (transmisja z W-wy)
20.00—20.15 Pogadanka muzyczna (tr. z W-wy).
20.50—22.40 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. W przerwie feljeton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej“ Wacława Rogowicza. (tr. z W-wy.)
22.40—22.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, oraz kom. meteorol. i polic. (tr. z W-wy).
22.50—24.00 Muzyka taneczna.

Łódź

SOBOTA, dnia 26 lutego 1932 r.

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień następny i kom. meteor. z W-wy.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.45 Przerwa.
15.45—15.50 Giełda pieniężna i kom. dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
15.50—16.40 Płyty gramof. z W-wy.
16.40—17.00 Radjokronika — wygł. dr. M. Stępowski (tr. z W-wy).
17.00—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 „Teofil Lenartowicz jako pieśniarz Mazowsza“ wygł. p. J. Zalewska (tr. z W-wy)
17.35—18.05 Koncert młodych talentów (tr. z W-wy).
18.05—18.30 Transmisja ze Lwowa słuchowiska dla dzieci p. t. „Kucie Kos“ p-g Anczyca.
18.30—18 50 Koncert dla młodzieży (tr. z W-wy)
18.50—19 15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i płyty gramof
19.30—19.45 Kalendarzyk film., repert. teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy z W-wy.
20.00—20.15 Na widnokręgu (tr. z W-wy).
20.15—21.55 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy Ork. P. R. pod dyr St. Nawrota Irena Carnero (piosenki), Irena i Henie Paluli (ksylofony) akomp. Ludwik Urstein (tr. z W-wy).
21.55—22 10 Feljeton p. t. „Na zamkach orawskich i dalej“ wygł. p. Marja Strzelecka (tr. z W-wy).
22.10—22.40 Koncert Chopinowski w wyk. Leopolda Muensera.
22.40—22.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego (tr. z W-wy).
22.50—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

„Wima" pozbywa się zagranicznych wierzycieli dzięki pożyczce z Paryża.

Sensacyjne zmiany w zarządzie „Widzewskiej Manufaktury".

Jak wiadomo, sąd handlowy zatwierdził projekt układów Widzewskiej Manufaktury z jej wierzycielami i wyznaczył termin na zrealizowanie tego planu sanacyjnego.

Jak się obecnie dowiadujemy, w ostatnich dniach zaszła całkowita zmiana w projekcie układów W. M z wierzycielami.

Główny akcjonarjusz Widzewskiej Manufaktury, p. Oskar Kon, uzyskał prywatnie w Paryżu większą pożyczkę, co umożliwiło zaproponowanie wierzycielom innych bardziej dla nich dogodnych warunków.

Firma zaproponowała wierzycielom krajowym spłatę ich wierzytelności w wysokości 50 proc. w ciągu 2 lat, a wierzycielom zagranicznym całe 100 proc. spłacanych w ciągu 10 lat.

Wierzyciele zarówno krajowi jak i zagraniczni propozycje te zaakceptowali, wobec czego nadzorcy firmy, adwokaci Zigler i Jasieński, wystosowali rejentalne wymówienie przedstawicielom wierzycieli zasiadającym w w zarządzie i dyrekcji firmy. (b)

Bezskuteczne zabiegi.

Cech rzeźniczy domaga się podwyżki cen wieprzowiny i wędlin o 10 proc.

W związku z wystąpieniem cechu rzeźniczo-wędliniarskiego w środę, 24 b. m., o godz. 10 ej z rana odbyć się miało posiedzenie komisji cennikowej przy łódzkim magistracie.

Posiedzenie odroczone zostało do godziny 1 po południu. Przewodniczył posiedzeniu kierownik komisji, p. Kałużyński.

Przedstawiciele rzeźników oświadczyli, iż wobec uregulowania stawek płac czeladniczych oraz wobec zastosowania ściśle ośmiogodzinnego dnia pracy w warsztatach rzeźnickych — nastąpiło poważne podrożenie robocizny, wobec czego jest konieczne wprowadzenie podwyżki cen mięsa i jego przetworów.

Rzeźnicy wystąpili po dłuższych debatach z kategorycznym żądaniem podwyższenia ceny mięsa wieprzowego i wędlin o 10 proc.

Po trzygodzinnej blisko dyskusji przedstawiciele magistratu odrzucili żądania rzeźników, domagając się od przedstawicieli cechu, aby przedstawiana przez nich kalkulacja ceny wyrobu wędlin i sprzedaży mięsa została oddana do zatwierdzenia magistratowi, a dopiero wówczas może ona stanowić podstawę do wytyczania nowych cen mięsa i przetworów.

Wobec tego stanowiska reprezentantów magistratu posiedzenie komisji zostało przerwane i odroczone bez ustalenia nowego terminu. (ag)

Pomoc akuszeryjna łódzkiej Kasy Chorych.

Protest zaopatrzony w 20.000 podpisów.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, łódzka Kasa Chorych zreorganizowała pomoc akuszeryjną w ten sposób, iż z ogólnej liczby 550 akuszerek zwolniła 500, zaś pozostałemi obsadziła specjalnie utworzone rejony. Przeciw tego rodzajowi reorganizacji, zaprotestowały związki pracownicze. W wyniku kilkakrotnych pertraktacyj, Kasa Chorych zgodziła się przyjąć z powrotem wszystkie zredukowane akuszerki z tym jednak warunkiem, że będą one tylko zastępczyniami 50 akuszerek rejonowych i że każda zastępczyni tylko za każdorazowem zezwoleniem akuszerki rejonowej, będzie mogła praktykować Nadto przewidziano zorganizowanie kursu dla akuszerek mimo, iż wiele z nich pracuje w swoim zawodzie po kilkanaście i więcej lat.

Ponieważ związki robotnicze stoją niezmiennie na stanowisku, że zaprowadzenie rejonów nie gwarantuje absolutnie dobrej pomocy położniczej, a nawet godzi wyraźnie w interesy ubezpieczonych, od szeregu dni odbywa się zbieranie podpisów robotniczych pod memorjał protestacyjny, który skierowany będzie do Min. Pracy. Jak dotąd pod memorjałem tym złożono 20 tys. podpisów.

Jak się dowiadujemy, w dniach ostatnich odbyły się już w Warszawie wstępne konferencje w tej sprawie. W związku z czem 2 marca odbędzie się ogólne zebranie delegatów robotniczych Z. Z. Z., poczem odnośny memorjał, piętnujący wprowadzenie przez Kasę Chorych rejonów położniczych, co niema zastosowania w żadnej innej Kasie Chorych w Polsce. Memorjał następnie będzie skierowany do Min. Pracy. (p)

Dziwna przygoda Efraima Kohna.

Nieudane porwanie 13-letniego chłopca.

Trzynastoletni Efraim Kohn, zamieszkały przy ul. 11 Listopada 41 wracając o godz 10 wiecz. do domu został na ul. Żeromskiego przy Śródmiejskiej zatrzymany przez jakichś dwuch mężczyzn, którzy usiłowali go związać i wepchnąć do stojącego obok samochodu.

Chłopiec począł wzywać pomocy, co usłyszał przechodzący opodal przodownik policji i pośpieszył mu z pomocą.

Na widok przodownika nieznani sprawcy usiłowanego porwania zbiegli, a chłopca odprowadził przodownik do domu.

W sprawie tej prowadzone jest dochodzenie policji. (b)

Nowy zarząd Z.P.I.U.S.

Nawiązując do wiadomości naszej z przed dwu dni, dotyczącej składu nowego zarządu Związku Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych, oddział w Łodzi, stwierdzamy, iż do zarządu tego wszedł również, niewymieniony w wiadomości naszej, p. Marjan Dec.

O pomoc lekarską na Polesiu.

Osiedle na Polesiu Konstantynowskiem nie posiada ani jednego lekarza, a kasa chorych, choć uzyskała lokal, nie otwiera tam przychodni, wskutek czego około 1000 rodzin pozbawionych jest nagłej pomocy lekarskiej, szczególnie w porze nocnej.

Obecnie mieszkańcy Polesia postanowili zorganizować stałą pomoc lekarską w dzień i w nocy i w sprawie tej prowadzone są przygotowania przez specjalnie wyłoniony komitet mieszkańców Polesia. (b)

Tajemnicze zniknięcie uczenicy.

Wczoraj do urzędu śledczego zgłosił się A. Wawrzyniak, zam. przy ul. Przemysłowej 16 i złożył zameldowanie, że córka jego 13-letnia Genowefa, uczenica wyszedłszy rano w dniu 22 bm. do szkoły jeszcze nie powróciła. Ponieważ Andrzejakówna była dziewczyną o nieprzeciętnej urodzie przeto istnieje podejrzenie, że mogła ona paść ofiarą handlarzy żywym towarem. Urząd śledczy rozesłał za zaginioną do wszystkich posterunków policji na terenie całej Rzplitej listy gończe wraz z fotografją zaginionej. (ag)

Wiadomości sportowe.

Wątpliwości w łódzkim świecie sportowym.

Czy odbędą się finały mistrzostw hokejowych.

Sprawa finałowych zawodów hokejowych o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego i o wejście do klasy A tegoż okręgu utkwiła na martwym punkcie.

Jak wiadomo, Łódź należy do podokręgu warszawskiego i jako taki rozgrywa w finale walkę z mistrzem klasy B warszawskiej, następnie zaś zwycięzca walczy z ostatnią drużyną klasy A i w razie ewent. wygranej wchodzi na jej miejsce do tejże klasy.

Łódź wyłoniła swego mistrza (ŁKS) już przed miesiącem, gdy natomiast WOZHL unieważnił większość meczów B-klasowych w Warszawie i nakazał ich powtórzenie, ponieważ nie odbyły się w obecności sędziów wyznaczonych.

Wobec końca zimy, wątpić należy, czy mecze powyższe będą się mogły odbyć i czy wogóle zostaną rozegrane w bieżącym sezonie spotkania finałowe między ŁKS-em a mistrzem klasy B warszawskiej oraz mecze o wejście do klasy A.

O całej tej sprawie poczynają krążyć w Łodzi rozmaite pogłoski, gdyż podobno decyzja WOZHL była niesłuszna i według regulaminu powinny być również honorowane mecze sędziowane przez arbitra obranego za zgodą obu drużyn, w razie, gdy właściwy sędzia się nie stawił.

Zamiast Warszawianki reprezentacja Wilna.

Mecz hokejowy między Warszawianką a ŁKS-em, który miał się odbyć w nadchodzącą niedzielę uległ odwołaniu i wzamian drużyna mistrza Łodzi rozegra dwa spotkania. Mianowicie w sobotę o godz. 15.30 na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji odbędzie się mecz: Ognisko (Wilno) — ŁKS. zaś w niedzielę, również na lodowisku ŁKS-u: Reprezentacja Wilna—ŁKS. Mecz z reprezentacją Wilna, który odbędzie się o godz. 12 w poł. zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż w składzie zespołu gości figurują nazwiska niemal wszystkich graczy AZS-u wileńskiego, który rokrocznie w mistrzostwach drużynowych Polski dostaje się do finału i osiąga cenne zwycięstwa. Najlepszymi graczami Reprezentacji są znani polscy hokeiści bracia Godlewscy i Wiro-Kiro. Wraz z ekspedycją wileńską przyjeżdża do Łodzi znany działacz sportowy prof. Weysenhof.

Dyskwalifikacja Teodora Sztekkera.

BERIN, 24.2. — Wczoraj odbyło się tutaj w lokalu związkowym nadzwyczajne walne zebranie Międzynarodowej Federacji Atletycznej. Między innemi rozpatrywana była sprawa dyskwalifikacji naszego mistrza, Teodora Sztekkera. Po długotrwałych debatach zarząd uznał, iż jest nonsensem utrzymanie dyskwalifikacji zapaśnika o światowej sławie, który ma wielkie zasługi na polu podniesienia ciężkiej atletyki, zebrani jednak nie mogli zdjąć dyskwalifikacji wskutek braku statutem przewidzianej ilości członków, uprawnionych do podjęcia prawomocnych uchwał. To też udzielono Sztekkerowi prawo czasowego startowania, z tem, że sprawą jego dyskwalifikacji zajmie się specjalne zebranie, które odbędzie się za 14 dni. Na tem zebraniu bez względu na udział członków zapadnie ostateczna decyzja.

Sztekker udał się do Katowic, by walczyć o złoty pas miasta.

Mecz o mistrzostwo Union — S. K. S.

W niedzielę o godz, 10 przed poł. odbędzie się na lodowisku Helenowa mecz hokejowy o mistrzostwo między Unionem, a strzeleckim Klubem Sportowym. Pozatem również w niedzielę na lodowisku Ł.K.S-u odbędzie się po meczu ŁKS—Wilno, towarzyski mecz hokejowy między Triumfem i ŁKS II.

Jak widzimy hokeiści łódzcy nie próżnują i starają się wyzyskać ostatnie dni zimy i kończącego się sezonu hokejowego.

Odwołanie meczów hokejowych w Ameryce.

DETROIT, 24.2. Pozostałe do rozegrania trzy mecze reprezentacji hokejowej w Ameryce zostały odwołane i w najbliższym czasie ma nastąpić odjazd polskich hokeistów do kraju.

Mecze czołowych drużyn gier sportowych.

Siatkówka i koszykówka.

W nadchodzącą sobotę, t. 27 b. m., odbędzie się o godz. 17 w sali Niemieckiego Gimnazjum wieczór gier sportowych, w których wezmą udział ŁKS, YMCA, IKP, Triumf i Absolwenci.

Program gier jest następujący: siatkówka męska systemem trójkowym — ŁKS — Absolwenci, koszykówka żeńska: ŁKS—Triumf. koszykówka męska: ŁKS — YMCA i Triumf — IKP.

Ciekawie zwłaszcza zapowiada się mecz między mistrzem i wicemistrzem Łodzi w koszykówce męskiej YMCA i ŁKS em, gdyż od czasu mistrzostw drużyny powyższe spotkają się ze sobą poraz pierwszy.

Z cyrku „Medrano".

Wyniki walk z dnia wczorajszego.

W pierwszej walce Brzeziński nie stanął do walki z Harasiewiczem, któremu walkowerem przyznano zwycięstwo.

W II-ej walce Goyer — Wildman, w 25 minucie zwycięża Wildman.

III-a walka Tułowistow — Bohatyrow, w 23 minucie zwycięża Bohatyrow.

IV-a walka Szczerbiński—Garkowienko bez rezultatu.

Dziś walczą następujące pary:

Tułowistow — Goyer.
Bohatyrow — Garkowienko.
Brzeziński — Kowańko.
Szczerbiński — Wildman.

Giełda warszawska.

Urzędowa ceduła giełdy walutowej

z dn. 25 lutego 1932 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.88.—

CZEKI.

Belgja 124.30
Holandja 360 50
Londyn 31.00
N.-York czeki 8.913
N.-York kabel 8.918
Paryż 35.12
Praga 26.39
Szwajcarja 174.05 174.00
Włochy 46.45
Berlin 211.95

AKCJE.

B-k Polski 80.50 81.25
Ostrowiecki ser. B. 30.50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

4% inwestycyjna 88.50
5% konwersyjna 40.00
6% dolarowa 57.50
4% dolarowa 47.50
7% stabilizacyjna 56.25 55.50

Dźwiękowy Kino-Teatr

„Przedwiośnie"

Żeromskiego 74-76

róg Kopernika

Od wtorku dnia 23 lutego i dni następnych

Największy sukces dźwiękowej produkcji filmowej

DAWID GOLDER

Według powieści IRENY NIEMIROWSKIEJ. — — — — W roli tyt. genj. HARRY BAUR

Nad program: Ciekawe aktualności. Następny program Madame Szatan.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

KINO-TEATR

RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! — Dziś!

Przepiękne arcydzieło filmowe ilustrowane śpiewem chóralnym i solowym pod kier. p. S. LEWITINA p. t.

TRIUMF WALCA

Upojna symfonja wielkiego uczucia. W rolach głównych: H. Stüwe, Claire Rommer, Ita Rina, słynny skrzypek cygański — Jean Golescu, Fred Louis Lerch Henri Baudin, Ida Würst Wiktor Janson.

Następny program:

„Dziewczę z Singaphore".

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15.
w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W sobotę, niedziele i święta passe partout prócz urzędowych nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 23 do poniedziałku dnia 29-go lutego 1932 r. wł.

Potężne arcydzieło dzwiękowo-śpiewne, osnute na tle Wielkiej Rewolucji p. t.

„Pochodnia"

w rolach czołowych LAURA LA PLANTE i John Zolet.

Nadprogram **Dodatek dźwiękowy.**

Następny program: „Sevilla, miasta miłości.".
W rolach głównych RAMON NOVARRO.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia

F. Omencetter

Zamenhofa 15,

— poleca Szanownej Klijenteli —

odświeżanie wszelkiego rodzaju garderoby.

Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

Specjalność: **FARBIARSTWO.**

Szewc z Warszawy

Henryk Kerber

ul. Rzgowska Nr. 64

poleca wykwintne i solidne
OBUWIE
po cenach b. przystępnych.

....

Dojazd 4 i 11-stką.

Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych

Plecionki, Tkaniny, Gazy miedziane do filtrów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

Mateusz Mikołajczyk

— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —

Telefon 191-85.

DR. MED.

Edward Reicher

choroby skórne i weneryczne

ul. Południowa nr. 28.

Tel. 201-93.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 3—8 w. w niedziele i święta od 9—1.

Malarz

J. MIKUŁA, Łódź

ul. Wólczańska Nr. 260.

Wykonywa wszelkie roboty malarskie jak SZYLDY, ZNAKI, LITERY, DEKORACJE NA METALU, DRZEWIE, MURZE i. TKANINACH.
Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres malarstwa.

Do akt Nr. E. 1256 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi 14-go rewiru zamieszkały w Łodzi przy Al. I Maja nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4-ym marca 1932 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Zielonej № 13 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima Harego Gilwana i składających się z zespołu gremplarskiego i 2-ch samoprzęśnic oszacowanych na sumę Zł. 10.000 —

Łódź, dnia 18 lutego 1932 r.

Komornik S. DULKOWSKI.

Do akt Nr. E 50 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14 zamieszkały w Łodzi przy Al. 1 Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 25 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Kenigela i kładających się z 42 skrzynek jabłek zimowych oszacowanych na sumę zł. 1050.—

Łódź, dnia 17 lutego 1932 r.

Komornik S. DULKOWSKI

Do akt nr. E 3678 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 14-go rewiru zamieszkały w m. Łodzi, przy Al. I Maja Nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 marca 1932 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej 72 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Moszka vel Monka Rawickiego i składających się z mebli i maszyny do szycia firmy „Singer" oszacowanych na sumę zł. 430 i zgodnie z 1670 art. U. P. C. ruchomości mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Łódź, dnia 23 lutego 1932 r.

Komornik S. DULKOWSKI.

Do akt Nr. 207 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru I-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej 17 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowo-Senatorskiej Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy J. Smarzyński, F. Miłobędski i J. Malewski i składających się z kas ogniotrwałych, zegara elektrycznego, z krzeseł, biurek, szaf. maszyny do pisania, 3-ch szarpaczy oszacowanych na sumę zł. 5624.—

Łódź, dnia 16 lutego 1932 r.

Komornik L. NABOROWSKI

Do akt. Nr. E. 1011 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuszynie zamieszkały w Tuszynie przy ul. Łowickiej 5, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Tuszynie przy ulicy Łowickiej Nr. 5 i w domu czynszowym Magistratu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Stanisława i Marji małż. Kłosińskich i składających się z mebli oszacownych na sumę zł. 1325 gr. 50

Tuszyn, dnia 15 lutego 1932 r.

Komornik J. PIECZEWSKI.

Do akt Nr. 1771 193[illegible] r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4-ym marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 26, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kazimierza i Janiny Fiszerów i składających się różnych rzeczy oszacowanych na sumę zł. 1080.—

Łódź, dnia 8 lutego 1932 r.

Komornik S. GÓRSKI.

Tanio od 2 zł. 75.

Ramki do portretów

(wielkości 27×34)

Tylko w firmie **„ERKO"**

ul. Kopernika Nr. 54 (Milsza).

Duży wybór ram do obrazów, gzymsów do firanek, ram owalnych i t. d. — —

od 2 zł. 75 Tanio.

---

2 pokoje z kuchnią

bez odstępnego poszukuję.

Oferty proszę składać do Administracji „Dziennika Łódzkiego" ul. Piotrkowska 86.

Biżuterję

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

Maszynę do szycia Singera nową tanio sprzedam. Wiadomość w Administracji Dziennika Łódzkiego Piotrkowska 86.

Baczność! Agenci-ki powiększeń portretowych poszukiwani w całej Polsce za wysoką prowizją, zwrot kosztów podróży i odpowiednią premją. — Dochód dzienny 30—40 zł. Piszcie „Krakus", Tarnów, skrzynka pocztowa 158 265

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1,20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.